DZIENNIK POLSKI

Nr. 481 WTOREK 16 - LUTEGO 1943 r. ROK IV.

PODWÓJNE ZWYCIESTWO ROSJAN - WOROSZYŁOWGRAD - ROSTOW.

Odwrót niemiecki przybiera wszystkie cechy klęski. Wojska rosyjskie od Kurska po Kaukaz prą zwycięsko naprzód, zdobywając teren znacznie szybciej, niż czynili to Niemcy w czasie swych ofenzyw. Ostatnie komunikaty sowieckiego biura informacyjnego obrazują w ten sposób sytuację na poszczególnych odcinkach :

Odcinek Kurska. - W tym rejonie zdobyto duże tereny. Na zachód od Kurska, prowadząc atak na linię kolejową, zajęto duże miasto.

Odcinek Charkowa. - Armie niemieckie operujące w rej. Charkowa zagrożone są otoczeniem i odcięciem przez 4 kolumny rosyjskie, które atakują miasto i zwierają pierścień dokoła rozpaczliwie broniących się Niemców. Mimo silnych kontrataków niemieckich i burz śnieżnych wojska rosyjskie posunęły się naprzód i zajęły miasto Zołoczew pod Charkowem. Rosjanie oddaleni są od Charkowa tylko o 10 km. Wyborowe dywizje SS-ów zostały odrzucone, linia kolejowa Charków-Briańsk przerwana. Upadek Charkowa jest oczekiwany w najbliższych dniach. Poniżej Charkowa Rosjanie prą na Dniepropietrowsk i łuk Dniepru.

Odcinek Zagł. Donieckiego. - Armia rosyjska gen. Watuchina, po zajęciu Lichaja, zdobyła szturmem po walkach ulicznych Woroszyłowgrad i Krasnyj Sulim. W ten sposób Rosjanie prawie odcięli 250.000 armię niemiecką, działającą z Zagł. Donieckim. Jedynie wąski korytarz łączy tę armię z zachodem. Kontynuowany silny atak z północy dąży do rozczłonkowania wojsk niemieckich. W łuku Dońca drogi zatłoczone są uciekającymi Niemcami i Rumunami. Jedyna jeszcze w ręku niemieckim jednotorowa linia kolejowa na Stalino jest nieustannie bombardowana przez rosyjskie lotnictwo. Stacja węzłowa Zaporoże została również nader ciężko zbombardowana. Rozpaczliwa obrona kluczowego punktu niemieckiego oporu w Zagłębiu, jakim był Woroszyłowgrad, przyprawiła tylko o ciężkie straty niemiecką I-szą i IV-tą armię pancerną oraz 17-tą dywizję piechoty, sprowadzoną niedawno z Francji.

Odcinek Dolnego Donu. - Armia gen. Malinowskiego, po przełamaniu silnego oporu przeciwnika i zajęciu Swierowa, Nowoszacht, Nowoczerkaska i Nachiczewanu zdobyła szturmem Rostów. Nie zatrzymując się w Rostowie, Rosjanie rozwinęli atak na Taganrog, znajdujący się w tej chwili pod ogniem rosyjskiej artylerii.

Główna kwatera niemiecka przyznała się do utraty Rostowa i Woroszyłowgradu podając, że miasta te zostały planowo opróżnione bez walki. Tymczasem jak stwierdza Moskwa walczono o każdą ulicę i każdy dom. Rostów do tej chwili się pali. Na ulicach Rostowa wiszą jeszcze plakaty zapowiadające ludności, iż armie niemieckie obronią miasto i nie oddadzą go Rosjanom. Zdobycie Woroszyłowgradu uderzyło po kieszeni Goeringa, któremu Hitler podarował prawo eksploatacji Zagłębia. Goering zorganizował wtedy towarzystwa akcyjne, ciągnąc olbrzymie zyski z kopalń i handlu akcjami.

POTWORNE NALOTY ALIANTOW.

W sobotę między godz. 20-22-gą czteromotorowe bombowce brytyjskie dokonały bardzo ciężkiego i skoncentrowanego nalotu na Lorient. W ciągu dwóch godzin zrzucono przeszło 1.000 /tysiąc/ ton bomb. Nalot na Lorient odbył się w dwu falach. Już po pierwszym ataku miasto objęło morze płomieni, a dym sięgał do wysokości 5.000 metrów. Lotnicy drugiej fali obserwowali pożary już z odległości 250 metrów. Inne formacje angielskie atakowały w tym samym czasie rózne obiekty w Niemczech i cele kolejowe w półn. Francji oraz w rej. Tours, Boulogne, St. Malo i Eitmoiden w Holandii. Ze wszystkich działań nie powróciło 14 maszyn, zestrzelono 8 niem. myśliwców. W niedzielę popołudniu maszyny typu Mustang atakowały cele kolejowe w półn. Francji i Holandii, nad kanałem zestrzelono 4 niem. maszyny. Z działań dziennych nie wróciły 2 aparaty. W tym samym dniu eskadry angielskie i amerykańskie operujące z baz afrykańskich uderzyły na Neapol. Nalot był bardzo ciężki, cały Neapol spowity był dymem pożarów tak, że drugie fale bombowców nie miały żadnej widoczności. Zbombardowano również Crotonę, Trapani i obiekty kolejowe na Sycylii.

Z niedzieli na poniedziałek b. silne formacje RAF-u dokonały z lotnisk brytyjskich niezwykle ciężkich nalotów na Niemcy i Włochy. Głównym celem w Niemczech była Kolonia, gdzie ciężki koncentryczny nalot trwał 30 minut. We Włoszech setki ton bomb spadło na Mediolan i bazę floty w Spezia. W Mediolanie niszczono przemysł i wywołano ogromne pożary. Komunikat włoski przyznaje się do ciężkich szkód w mieście. W dzień atakowano linie kolejowe we Francji i Belgii. Z wypraw tych nie wróciło 11 bombowców. Amerykańskie

latające fortece uderzyły na Dunkierkę, wywołując ogromne pożary doków. Zestrzelono 10 niemieckich maszyn - 3 amer. aparaty nie wróciły. Eskadry z baz afrykańskich zbombardowały Kretę, południowe Włochy, Sycylię, Tunis i Bizertę. Nad morzem Śródziemnym zestrzelono 6 niemieckich transportowców z wojskiem. W wyprawach tych nie poniesiono żadnych strat.

INNE FRONTY.

- AFRYKA. - Ósma armia posuwa się wzdłuż wybrzeża w kierunku Ben-Gardana, utrzymując stały kontakt z nieprzyjacielem. W rej. Usseltija przeciwnik dokonał silnego ataku na pozycje sprzymierzonych, rzucając w bój formację pancerną, piechotę i eskadry nurkowców. Atak odparto, ciężkie walki trwają.
- DALEKI WSCHOD. - W końcowej fazie walk na wyspie Quadalcanar przeciwnik stracił 6000 w zabitych i 1.200 jeńców. Obecnie prowadzony jest atak na inne wyspy archipelagu Salomona. W walkach nad Pacyfikiem zestrzelono 8 nieprzyjacielskich samolotów.

ROZNE WIADOMOSCI.

- Biskup Kowna w katedrze kowieńskiej w czasie kazania rzucił przekleństwo w imieniu kościoła na wszystkich tych, których ręce dokonują bratobójczych zbrodni. Niesłychanie ostro wystąpił przeciw metodom hitlerowskim, równie ostro zaatakował te odłamy litewskiego narodu, które dokonują prześladowań Polaków oraz zbrodni na Żydach. Kazanie wywarło ogromne wrażenie na społeczeństwie litewskim, które coraz silniej otrząsa się z propagandy nienawiści do Polaków, szerzonej przez okupantów niemieckich.
- W Bułgarii gen. Łukoff, przywódca prohitlerowskiego legionu i b. minister wojny, zagorzały zwolennik Niemiec został zamordowany. W Holandii zamordowano trzeciego zdrajcę von Raventweisa oraz dokonano licznych zamachów na holenderskich SS-sów.
- Gen. Michajłowicz przesłał wojskom brytyjskim gratulacje z okazji zdobycia Trypolitanii. Armie serbskie stoczyły ostatnio walkę koło Sarajewa, gdzie poległo 800 Włochów i 1.000 Niemców. Sytuacja na Bałkanach jest tak napięta, że wojska okupacyjne rozpoczęły ofenzywę przeciw powstańcom, by zaprowadzić spokój w zapleczu domniemanego frontu bałkańskiego.
- Do stoczni amerykańskich przybył francuski pancernik Richelieu /35.000 ton/, krążownik Montcalm i 7 kontrtorpedowców i łodzi podwodnych celem remontu. Admirał Fenard oświadczył, iż prócz floty gen. de Gaulle, gen. Giraud dysponuje trzema pancernikami i lotniskowcem, trzema ciężkimi i 6-ciu lekkimi krążownikami oraz 19-tu kontrtorpedowcami. Wszystkie one stoją w walce ze siłami osi.
- W Białostockim rozpoczęto wysiedlania. Wobec opornych stosuje się masowe egzekucje. Wysiedlonych, po oddzieleniu dzieci, wysyła się do obozów koncentracyjnych wzgl. do pracy w Rzeszy.
- W Grecji zarządzili Niemcy ewakuację Salonik oraz wybrzeża od rzeki Wardar aż do portu Cavallo. Wybrzeże jest gorączkowo fortyfikowane przez Rumunów i Bułgarów oraz 10.000 Greków przymusowo spędzonych do pracy.
- W Brazylii odbywają się narady szefa lotnictwa brazylijskiego z angielskim marszałkiem lotnictwa Dillem i amer. generałami Arnoldem i Sommersetem.
- Polski biskup polowy Gawlina przybył do Waszyngtonu.
- Prezydentem Finlandii został ponownie wybrany Rysto Ryti, kadencja jego trwa tylko dwa lata zamiast 6-ciu. Marszałek Mannerheim nie przyjął kandydatury.
- Prez. Roosevelt wygłosił przemówienie na temat sytuacji wojennej. Mowa prezydenta pokrywa się całkowicie z treścią ostatniego przemówienia Churchilla.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 16.bm. - godz. 8-ma rano.

- Zagłębie Donieckie jest szybko opanowywane ze wschodu i północy. Zdobyto Ustienkę i Kutielnikowo. Niemcy kontratakują, by zapobiec okrążeniu całego Zagłębia. W rej. Orła zdobyto ważny węzeł drogowy. Rosjanie podeszli już na 8 km. do Charkowa. Na linii Bugu i Sanu Niemcy budują gorączkowo fortyfikacje.
- Palermo na Sycylii było silnie bombardowane przez eskadry USA.
- Prasa szwedzka bez różnicy odcieni opisuje rozstrzelanie zakładników w Warszawie oraz nałożoną kontrybucję. Prasa turecka przypomina rozstrzelanie Bartla oraz komentuje ogłoszenie Volkslist i przymusowe wcielanie Polaków do armii.

NA FUNDUSZ PRASY : "Sympatycy"-300, "Et"-50, "S."-20, "Z"-100, "Od właściciela dóbr"-100, "Victoria"-50, "Szarotka"-20, "Urszula"-20, "Urszula I."-10, "Urszula II-10, "Elina"-10 zł.

APOLITYCZNOŚĆ I ABSTYNENCJA POLITYCZNA.

Znałem pewnego pana na poważnym stanowisku, który publicznie głosił stale taką zasadę swego postępowania: "ja nie byłem politykiem, nie jestem politykiem i nie będę politykiem". Wygłosiwszy tę maksymę był przekonany, że obrał najbardziej słuszną drogę swego postępowania. Gdy się rozejrzeć w naszym otoczeniu, to tego rodzaju osobników znajdzie się więcej. Co gorsza - ci ludzie uważają się za inteligentnych i demokratów. Wynika to z naszej narodowej cechy - wybujałego indywidualizmu. Cecha ta w wielu wypadkach jest dodatnią i twórczą, ale w życiu publicznym przeważnie przynosiła nam szkodę. Tego rodzaju apolityczność w państwie o ustroju demokratycznym jest rzeczą nawskroś szkodliwą. Przede wszystkim zwalnia ona obywatela od zajmowania się trudnymi zagadnieniami politycznymi, ustrojowymi, ekonomicznymi i polityki zagranicznej, powoduje atrofię i zanik wszelkiej myśli politycznej. Jeżeli zaś sumienie społeczne zmusi go do myślenia o tych sprawach albo okoliczności pchną go do wypowiedzenia się w którejś z tych dziedzin, to jego oświadczenia - brane nieraz poważnie przez mało wyrobione otoczenie - są szkodliwe, bo nie przemyślane, najczęściej nieuzasadnione i powierzchowne. Wszelka tego rodzaju apolityczność jest szkodliwa i powinna być jaknajostrzej zwalczana.

Jeszcze gorszą wadą silnie u nas rozpowszechnioną jest abstynencja polityczna. Jest u nas wielu ludzi poważnych, wysoko wykształconych, zajmujących wybitne stanowiska społeczne, naukowe, zawodowe, którzy w Polsce powojennej absentowali się zdecydowanie i świadomie w życiu politycznym. Nie znane są nam ich pobudki, możemy się ich tylko domyślać. Zresztą jakiekolwiek one były, nie można ich uznać z punktu widzenia interesu publicznego. W odrodzonej Polsce wyliśmy państwem i narodem idącym naprzód olbrzymimi krokami, na wielu polach osiągnęliśmy bardzo poważne rezultaty, jedynie w zakresie polityki wewnętrznej doprowadziliśmy do katastrofy. Najszersze warstwy zostały odcięte od udziału w życiu politycznym mimo, że z całą świadomością i poczuciem odpowiedzialności chciały wziąść w nim czynny udział. Ta przymusowa abstynencja była tragedią Polski odrodzonej i groziła bardzo ujemnymi konsekwencjami. Na szczęście wydarzenia obecnej wojny wszystko to naprawiły i wyrównały. Ale ten stan nie powinien się powtórzyć.

Natomiast przyznać trzeba i z uznaniem podnieść fakt, że w Polsce przedmajowej dwie niezmiernie ważne warstwy pracujące, stanowiące gros sił politycznych t.j. chłopi i robotnicy spełniły w całości swój obowiązek w kierunku nas tu interesującym. Nie można tego jednak powiedzieć o trzeciej warstwie pracowników - inteligencji, tej najważniejszej komórce naszego organizmu państwowego, jeżeli idzie o tworzenie kultury i utrzymanie sprawności aparatu wykonawczego. Pewne człony inteligencji weszły w skład demokratycznych partyj, natomiast główna siła nie odegrała żadnej albo tylko bardzo małą rolę. Powodem tego była przeważnie abstynencja i apolityczność naszej inteligencji. Ta głęboko zakorzeniona apolityczność i faktyczna abstynencja inteligencji są - powiedzmy to otwarcie - zatrważającym objawem i błędem. Wynikła stąd niepowetowana szkoda dla sprawy publicznej, którą obecnie trzeba naprawić.

Wszystkie elementy w Polsce żywe, zdrowe, uczciwe i twórcze winny wziąść w nowej wyzwolonej Polsce żywy udział w życiu publicznym. Tylko w ten jedyny sposób możemy uratować nasze życie polityczne od gangreny demagogii i tyranii politycznej. Należy dość wcześnie rozglądnąć się po świecie, porzucić może wygodne, ale niezmiernie szkodliwe i wprost zabójcze dla sprawy publicznej stanowisko tak apolityczności, jak i abstynencji politycznej, wejść w stosownej chwili w komórkę organizacyjną odpowiadającego nam stronnictwa i zająć aktywną postawę wobec zagadnień politycznych. To powinien robić każdy obywatel i każda obywatelka, a idzie tu przede wszystkim o inteligencję polską, która tylko w ten sposób może i powinna odegrać w życiu nowej Polski twórczą i kierowniczą rolę. Każda uświadomiona jednostka, każdy zdolny i uczciwy obywatel jest tu potrzebny i stanowi o potędze państwa. Dlatego też pożądanym jest, aby te nasze artykuły o podstawowych fundamentach zdrowej polityki stały się tematem rozmów i źródłem rzetelnego przemyślenia i przeżycia wewnętrznego.

Do innych tematów, związanych z tymi zagadnieniami, jeszcze powrócimy.

Z POLITYKI AMERYKANSKIEJ.

W jednej z ostatnich swoich mów powiedział Churchill, że w niedługim czasie wypadki potoczą się jak lawina i nie omylił się. Konferencja w Casablance, wizyta w Turcji, a przede wszystkim nadzwyczaj korzystny rozwój ofenzywy sowieckiej i w związku z tym gwałtowny spadek nastrojów w Niemczech - to wszystko niewątpliwie świadczy, że zbliżamy się szybko do rychłego ukończenia wojny. Te pomyślne horoskopy na najbliższą przyszłość odbiły się też na nastrojach w Ameryce, gdzie po okresie nerwowego wyczekiwania nastąpiło ogromne wzmożenie optymizmu. Przyczynił się do tego również nie mało prezydent Roosevelt, o którym donosi prasa amerykańska, że powrócił w tak świetnym usposobieniu jak nigdy jeszcze w ciągu

obecnej wojny, z czem niewątpliwie łączyć należy wyniki konferencji w Casablance świadczące, że współpraca w planowaniu strategii wojennej angielsko-amerykańskiej prowadzi do absolutnie pewnego zwycięstwa. Zostały tutaj również odparte zarzuty, zjawiające się sporadycznie na łamach prasy amerykańskiej, że niepowodzenia wojskowe państw sprzymierzonych spowodowane były brakiem koordynacji poszczególnych sztabów. Wprawdzie projektowana rada wojenna nie została jeszcze utworzona, niemniej jednak współdziałanie szefów sztabów obu państw na konferencji w Casablance było dowodem, że aparat wojenny funkcjonuje bez zarzutu. Jeżeli zaś powstawały jakiekolwiek różnice, to powstawały one nie z przeciwieństw narodowych, ale z zagadnień technicznych, to znaczy tworzyły się nie na tle różnic poglądów między Anglikami a Amerykaninami, lecz ujawniały się w rozbieżnościach zdań między tymi samemi gałęziami broni obu państw, jak n.p. między lotnictwem a bronią lądową czy marynarką. Czyli były to sprzeczności, które wypływały z odmienności poglądów strategicznych, nie sięgały w istotę polityki wojennej i dlatego po przeprowadzeniu dyskusji łatwo mogły zostać usunięte. To też stwierdzić należy, że nigdy jeszcze nie doszło między obu państwami do tak znacznego porozumienia w sprawach ogólnej strategii światowej, jak właśnie w Casablanca. To wzajemne przenikanie się planowania w dowództwach obu państw spotkało się też z wielkim zadowoleniem prasy amerykańskiej, która przy tej sposobności jeszcze raz wysunęła żądanie włączenia do machiny wojennej również Chin i Rosji. Kwestja ta niewątpliwie doniosłego znaczenia, jest obecnie gruntownie dyskutowana w kołach wojskowych zarówno Anglii jak i Ameryki, które wysuwają twierdzenie, że powołanie wielkiego zespołu, w którym z pewnością dość często zjawiłaby się różnica zdań, zamiast obecnego szczuplejszego organu miałaby się z celem i mogłaby raczej spowodować pewne nieodzowne zahamowania, aniżeli przynieść sprawniejsze funkcjonowanie aparatu wojennego. Dlatego projekt utworzenia wielkiego organizmu, reprezentującego główne państwa, zeszedł na konferencji w Casablance na plan dalszy, wobec ważniejszych zagadnień, a mianowicie opracowania szczegółów przyszłej ofenzywy przeciw Niemcom.

Obok tych spraw, rozpatrywanych przez prasę amerykańską, nie mniejszą uwagę zwracają obecnie w Ameryce zagadnienia, które w najbliższym czasie znajdą się na porządku dziennym obrad amerykańskiej komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów, a przede wszystkim ten punkt rozważań, w którym mowa o przedłużeniu ustawy o pomocy dla demokracji. Rozmiary dostaw, wykonywanych w myśl ustawy są bardzo wielkie, trudno jednak ująć je w jakieś konkretne obliczenia szczególnie z tego względu, że mieszczą się w tym również liczne wzajemne świadczenia Anglii na rzecz Ameryki. Jak donosi prasa amerykańska, przedłużenie ustawy nie ulega żadnej wątpliwości, jakkolwiek z pewnością nie da się uniknąć krytyki ze strony opozycji, która skorzysta ze sposobności, aby wysunąć na forum obrad różne swoje pretensje. W każdym razie wedle tej samej prasy, sprawozdanie administratora ustawy Stetiniusa wywarło dobre wrażenie i przyniosło pewne złagodzenie nastrojów opozycyjnych. Niewątpliwie silne poparcie znajdzie ustawa w tzw. bloku farmerów, który domaga się nawet powiększenia dostaw dla aliantów, wysuwając równocześnie zastrzeżenia co do celowości powiększania sił zbrojnych, wysyłanych do Anglii z tego względu, że musi to pociągnąć za sobą umniejszenie sił roboczych w przemyśle amerykańskim. Blok farmerów wypowiada się raczej za powiększeniem eksportu przemysłowego wychodząc z założenia, że państwa europejskie posiadają wystarczającą ilość rezerw ludzkich, mogą natomiast odczuwać brak materiału wojennego. Równocześnie groźba łodzi podwodnych jest nieustannie aktualną, wskutek czego wysyłanie poważniejszego korpusu ekspedycyjnego spotyka się wciąż z wielkimi trudnościami. Dlatego zdaniem bloku farmerów, należałoby - jeśli chodzi o mobilizację sił zbrojnych - liczyć raczej na możliwości sojuszników, starać się natomiast ludzi, którychby się miało wysyłać na teren europejski, zużyć do powiększenia amerykańskiego potencjału produkcyjnego i w ten sposób bardziej celowo posłużyć się nimi dla zadań armii amerykańskiej i sojuszników.

Z KRAJU.

Przed wojną na ziemiach zachodnich - według źródeł niemieckich - liczebność Niemców wynosiła 640.000. Obecnie jest ich 1,700.000. Na wzrost ten złożyło się 500.000 niemieckich osiedleńców ze Wschodu, 150.000 przybyłych z Zachodu głównie urzędników, wreszcie 400 do 500 tysięcy osób, które dopiero podczas wojny poczuły się Niemcami wzgl. przymusowo za Niemców zostały uznane. Pół milionowa zdobycz czteroletniej polityki germanizacyjnej jest niezwykle mała, jeśli zważyć ogrom przywilejów i korzyści osiąganych przez renegata. Akcesy na Volkslistę miały miejsce głównie na Śląsku i Pomorzu, natomiast w Poznańskim były b. żadkie.

Liczba Volksdeutschów jest przez okupanta ukrywana, co jest bardzo charakterystyczne i wymowne. Wedle przeprowadzonych oszacowań liczba ta jest nadspodziewanie mała mimo częstego stosowania przymusu. W G.G. mamy Volksdeutschów 120.000 /bez dystryktu lwowskiego/ co stanowi o.85 proc. ludności. Przed wojną na terenie dzisiejszego G.G. było o.65 Niemców. Jednak wyniki germanizacji były większe niż o.2 proc., trochę Niemców bowiem przesiedlono, a poza tym przyłączone do Rzeszy ziemie miały najwięcej Niemców. Wyniki germanizacji osiągnęły zapewne o.5 proc. ludności.

---oooOOOooo---